Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. Kraków, dnia 15 Listopada 1925 r. Nr 15.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 20 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW PUBLICZNYCH.
WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 1 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 2490 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Przeciw klęsce nadużyć.

(Uwagi pod adresem rządu i sejmu).

Jak gromy z chmurnego nieba spadały w ostatnich dniach z łamów dzienników istną lawiną wiadomości o nadużyciach, przekraczających w sposób wprost przerażający ilościowo i jakościowo zdarzające się afery. Przy kolejach — nadużycia, w wojsku — nadużycia, w Pocztowej Kasie Oszczędności nadużycia, nawet stróż sprawiedliwości podprokurator, uległ pokusie w tej atmosferze i splamił siebie i urząd piastowany — kradzieżą. Sumy wykrytych nadużyć sięgają w setki miljonów i przekraczają kilkakrotnie cały zapas zebranego złota w Banku Polskim. Tak piszą dzienniki, a nikt temu nie zaprzeczył.

I wstyd pali lica i formalna rozpacz zalewa piersi, gdy się pomyśli, że w tej wymodlonej i idealizowanej Polsce dzieją się rzeczy wprost zgrozą przejmujące.

Z jednej strony pławimy się formalnie w istnej powodzi nadmiernych uroczystości, obchodów, pochodów, niepotrzebnych, przy lada sposobności, wyjazdów i t. d., pochłaniających olbrzymie sumy, a z drugiej strony, jak to ktoś dobitnie, choć może prostacko powiedział: „złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pogania...“

Rzeczpospolita znalazła się w niebezpieczeństwie, nie przed najazdem wroga zewnętrznego, zagrażającego granicom naszym, ale przed najazdem stokroć gorszym i niebezpieczniejszym, bo wrogiem wewnętrznym, spodlonym hańbą kradzieży. Zjawiska te odbierają wiarę w naszą zdolność rządzenia się, a co gorsza, grożą bardzo poważnem niebezpieczeństwem załamania się naszej państwowości.

Z jakiem lekceważeniem, jeśli wprost nie pogardą, musi patrzeć na nas zagranica, której zaufanie jest nam dziś, w chwili wielkich trudności finansowych i politycznych, tak bardzo potrzebne.

Ale dość tych bolesnych rozmyślań. Zastanówmy się nad przyczynami i szukajmy środków ochronnych.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że musi być **zła organizacja,** bez **należytego zabezpieczenia się** przy pomocy stosownych **środków kontrolnych przed nadużyciami.** Jest bowiem faktem udowodnionym, że gdzie istnieją pokusy i okoliczności, ułatwiające nadużycia, tam nawet średnio porządny człowiek, o słabym charakterze, dość łatwo schodzi z drogi uczciwości. Wniosek stąd pierwszy: poddać **gruntownej rewizji obecny system organizacyjny** i wprowadzić cały szereg **obostrzeń i środków ostrożności, dostosowanych do obecnych warunków.**

Moment drugi, to **dobór ludzi.** Jest faktem również udowodnionym, że nawet najlepiej zorganizowana praca, czy urząd, jeśli dostanie się w ręce niewłaściwych ludzi, to musi nastąpić „wykolejenie“. Wobec braku biurokracji potrzebnej do obsłużenia całego Państwa, z konieczności różne ważne stanowiska dostały się w ręce rozmaite, czasami niestosowne lub wprost szkodliwe. Stąd wysnuwamy wniosek drugi: — **przeprowadzić ścisłą kontrolę,** zwłaszcza na stanowiskach ważnych i **usunąć niepotrzebny balast,** który drogą protekcji wcisnął się do aparatu administracyjnego. W tym wypadku musi być przestrzegana bezwzględnie **zasada przygotowania fachowego i uczciwości,** względy zaś na wpływy **uboczne,** czy **partyjne** powinny być **zasadniczo usunięte.**

Moment trzeci — to **odpowiedzialność.** Każdy funkcjonarjusz powinien ponosić zupełną odpowiedzialność za sprawowanie urzędu. Odpowiedzialność przedstawia się u nas bardzo marnie. Jeżeli **minister wprost oskarża swego wiceministra, i pozostaje równocześnie z nim w urzędzie,** to jest zjawisko w najwyższym stopniu **karygodne.** W poczuciu najprymitywniejszej odpowiedzialności powinien był z obowiązku swego ów minister spowodować **dochodzenie dyscyplinarne** przeciw temu, którego przekroczenia lub nadużycia były mu znane, lub powinien **podać się do dymisji, by nie być moralnie współodpowiedzialnym.** Taka jest forma w każdem cywilizowanem państwie.

Moment czwarty — **nieudolność Sejmu.** Jeżeli wyszły na jaw nadużycia, stwierdzone przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, to obok rządu, który to powinien uczynić przedewszystkiem, jest **obowiązkiem Sejmu wglądnąć** w tą sprawę, zbadać ją przez **specjalną Komisję,** przynaglić rząd do **szybkiego działania,** a na wypadek stwierdzenia winy, choćby niedopatrzenia, lub tolerowania, spowodować natychmiastową **dymisję** zainteresowanych ministrów. Lecz Sejm nasz, zamiast wystąpić z inicjatywą, zamiast działać w myśl przemyślanego, konkretnego programu, pogrążył się cały w krytyce, dla samej krytyki, zabarwionej gęsto prostactwem, waleniem pięścią w stół i tym podobnemi „wersalskiemi“ manierami, trącącemi karczmą.

Moment piąty — to stosowanie **surowych kar za nadużycia.** Nic gorzej nie demoralizuje jak **bezkarność,** co wpływa na rozszerzanie się demoralizacji, zwłaszcza w sprawach natury finansowej, o ile nie są **natychmiast zwalczane z należytą energją. Czujność władzy i stosowanie surowych kar** jest najlepszym środkiem zaradczym tam, gdzie nie ma ugruntowanej etyki i uczciwości, oraz przyczynia się najwalniej do uspokojenia słusznie wzburzonej opinji publicznej, czekającej na dowody, że **władza czuwa i działa.** Rzecz oczywista, że wszelkimi środkami należy dążyć do **bezwzględnego odzyskania rozdrapanych funduszów,** choćby drogą **konfiskaty** nieprawnie zdobytych majątków.

Nakoniec należy wszelkiemi środkami dążyć do **podniesienia etyki, do krzewienia poczucia honoru i dumy narodowej,** by państwo nasze było tak rządzone, abyśmy się nie potrzebowali wstydzić i **lękać o naszą przyszłość,** a nie dawali **obcym powodu do lekceważenia nas i naszego państwa.**

Wierzymy, że zastosowanie w praktyce naszych uwag, może przyczynić się walnie do skutecznego zwalczenia nadużyć.

Należy tylko działać szybko, stanowczo i energicznie. **Dr. J. G. Krajewski.**

Treść numeru.

O duchowe odrodzenie polskiego społeczeństwa.

Coraz częściej i coraz liczniej odzywają się głosy, wskazujące jako przyczynę fatalnych stosunków we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego i w całej gospodarce państwowej powszechny zanik etyki, z duchowego zwyrodnienia zrodzony egoizm i zbrodniczą już niemal zachłanność. Ale mimo, że słyszy się je już wszędzie, nie widać jeszcze w polskim narodzie zbiorowych i celowych a dobrze zorganizowanych odruchów, zdążających czynem do naprawy złego. A na czyny nie na słowa tylko, mówione czy pisane, zdobyć się muszą ci wszyscy, co Naród i Państwo uchronić pragną od zguby.

W okresie wojennej zawieruchy i powojennych fermentów rozpadł się cały naród (z świadomością czy bez niej) na szereg partyjnych obozów, zwalczających się wzajemnie i aż nazbyt często przy użyciu broni, nie licującej z pojęciami etyki i kultury. Cel partyjnej walki uświęcał jej środki, głuszył sumienia, przysłaniał sobą zdrowy sąd o społecznych sprawach. W starciach kruszyły się zapał i siły, rosły namiętności, rozkwitała nienawiść społeczna, a wraz z nią nieodwołalnym porządkiem rzeczy, także nienawiść osobista, czysto już indywidualna. Z walk partyjnych zrodził się nieskończenie długi szereg pojedynków, toczonych o wpływy, o władzę, o zdobycie korzystnych stanowisk,

wreszcie o wszelkiego rodzaju inne dobra materjalne. A działo się to i dzieje się w dalszym ciągu i na wielką skalę wszędzie, u góry i u dołu społecznej i kulturalnej drabiny. I stwierdzić nam dziś przychodzi z żalem za przeszłość i z obawą o przyszłość, że to, co miało być tarczą w napaści i światłem w ciemności dla całego narodu, co prowadzić miało naród po drodze duchowego postępu, przez ducha dawać mu walor i siłę, moralną i materjalną, nie spełniło swojego szczytnego zadania, i gorzej jeszcze, straciło w znacznej mierze dawniejsze swoje przodownicze znaczenie.

Przedwieczna Moc Boska dała nam z powrotem własne państwo, a dając je wyznaczyła tem samem narodowi polskiemu jakąś rolę w dziejach całej ludzkości. Spełnić ją ma całe polskie społeczeństwo, skitowane w jedną całość, w spoisty narodowy zespół sił i zamiarów. A my nie jesteśmy jeszcze istotnym, pełnym narodem. Jesteśmy nim raczej dopiero w abstrakcie. Za wiele w tem społeczeństwie rozterek i rozdźwięków, za mało konsolidacyjnych dążeń i społecznej harmonji w twórczej pracy państwowej.

Czuje to wszystko cała lepsza część narodu bez względu na przynależność partyjną, czuje i szuka dróg, któreby państwo wywieść mogły z moralnego chaosu i z materjalnego upadku. Coraz silniej utrwala się i coraz szersze zatacza kręgi przekonanie, że aby wyjść z obłędnego koła, oprzeć się trzeba na zasadach chrześcijańskiej etyki, zerwać z bezwzględnym materjalizmem, zbudzić z letargu duszę ludzką, odrodzić moralnie cały naród. I dziś czuje już wielu i wierzy w to niezłomnie, że stanowcza poprawa przyjdzie dopiero wtedy, gdy w duszach polskich królować będzie przepiękna zasada Chrystusowa: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego", gdy serca wszystkich odczują głęboko, a mózgi pojmą dokładnie całą wzniosłość i prostotę Modlitwy Pańskiej. Skrajny materjalizm i bezwzględny egoizm zaprowadziły naród na bezdroża życia; na drogę prostą i jasną wywieść go może tylko władztwo rozumu, kierowanego przez dobre pierwiastki duszy ludzkiej.

Z głęboką wiarą, że pierwiastków tych nie brak w duszy polskiej, że dość ich jeszcze, aby dać mogły ratunek w klęsce narodowej i odpędzić widmo materjalnego upadku, rzucamy myśl stworzenia powszechnej **Ligi społecznej pod hasłem prawa, prawdy i uczciwej pracy.** Jest w niej miejsce dla wszystkich, co uznają przemożne znaczenie etyki w życiu ludzkości, co chcą i mogą podjąć walkę ze złem i z głupotą, a zdobyć w niej poszanowanie dla cnoty i dla rozumu.

Prof. Dr. L. Korczyński.

Dwukrotny zamach na kieszenie pracowników państwowych.

W ostatnich numerach „Jedności", poruszano sprawę nowego ciężaru, jaki spadł na ludność zamieszkałą w miastach, a tem samem na sfery urzędnicze z racji ukazania się nowej ustawy „O rozbudowie miast" (Dz. U. R. P. Nr. 51). Ustawa ta, która nakazuje Komitetom utworzyć się mającym i Magistratom, budzenie inicjatywy prywatnej w zakresie ruchu budowlanego i prowadzenie samoistnej akcji budowlanej, przyrzeka pomoc przy budowach ze strony Państwa w postaci kredytów krótko- i długoterminowych i t. p., atoli pod warunkiem, że ludność miejska sama dostarczy Państwu na ten cel funduszów. Fundusze te mają być zbierane pod nazwą „6%-wego podatku państwowego od lokali".

Czy i jakie korzyści mieć będzie ludność w miastach z racji wspomnianej ustawy, trudno chwilowo ocenić, przyczyny bowiem dzisiejszego zastoju w budownictwie mają głębokie podłoże.

Pewne jest jednak, że zwykły inteligent nie będzie mógł korzystać z mieszkań w budynkach nowopowstałych, choćby dlatego, że nie będzie nigdy tak dobrze sytuowany, aby mógł sprostać horendalnym wprost czynszom, jakie przypaść muszą z racji kosztów, związanych z nowemi budowami. Z tego też powodu Krakowski Związek Zrzeszeń, a zapewne także i inne Stowarzyszenia Urzędnicze, zupełnie słuszną wdrożyły akcję, mającą na celu uwolnienie funkcjonarjuszów państwowych, tak czynnych, jako też emerytów od wspomnianego ciężaru. Wynik tej akcji jest coprawda wątpliwy, natomiast jest pewne, że Magistraty wyznaczyły już ten podatek i wdrożą wkrótce przeciw dłużnikom potrzebne kroki.

Mogłoby się wydawać, że Rząd po wprowadzeniu w życie tego rodzaju ustawy, która poważnie zaważy na kieszeniach funkcjonarjuszów państwowych, przestanie przez dłuższy okres czasu myśleć o nowem obciążeniu tej kategorji ludności. Tak przynajmniej sądzili ci, którzy oceniają wartość ustaw i chcieliby widzieć je nie tylko na papierze. Niestety w miesiącu wrześniu b. r. ukazała się nowa ustawa „O zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju" (Dz. U. R. P. Nr. 97).

Nad ustawą tą bardzo wiele osób przeszło do porządku dziennego; wszak obowiązek przyjmowania wojska na kwatery nie był dla nikogo pierwszyzną. Tymczasem pod pokrywką wspomnianej ustawy i pod fałszywym tytułem Rząd przeprowadził nowe obciążenie ludności, a tem samem funkcjonarjuszów państwowych, a to w formie bezpośredniej daniny, nazwanej podatkiem kwaterunkowym. Podatek ten, wynoszący 4% od czynszów lub wartości czynszowej z r. 1914, a przy budynkach nie podlegających przepisom o ochronie lokatorów, przypadający od całego umówionego komornego, ma być pobierany przez 7 lat, od 1 stycznia 1925 roku począwszy w ratach kwartalnych z dołu. Fundusz w ten sposób zebrany, ma służyć na budowę stałych kwater dla oficerów i zawodowych podoficerów żonatych, w tych miejscowościach, w których nie będzie w czasie pokoju dostatecznej ilości pomieszczeń.

Nie ulega żadnej kwestji, że tak oficerowie, jakoteż podoficerowie — stanu wolnego, czy też żonaci — muszą mieć stosowne pomieszczenie, a w braku ich powinno Państwo przystąpić do budowy domów, jednakowoż pod żadnym warunkiem nie można się zgodzić na to, aby ciężar połączony z budową miał być rozłożony tylko na pewną kastę ludności, a mianowicie tylko na ludność miejską, pośród której poważny odsetek stanowią funkcjonarjusze państwowi. Zresztą, pobory służbowe, które otrzymują funkcjonarjusze państwowi, cywilni czy też wojskowi, mają służyć na stosowne ich stanowisku utrzymanie własno i ich rodzin. Tymczasem Rząd, aczkolwiek wie dobrze, że obecne pobory są przeważnie niewystarczające, redukuje je jeszcze co kilka miesięcy, używając sposobów, o jakich wyżej mowa. Gdy zaś nadto weźmie się pod uwagę powolny, a jednak stały wzrost drożyzny, można bez przesady powiedzieć, że przed funkcjonarjuszami państwowymi otwierają się coraz to gorsze horoskopy na przyszłość...

Czy ta zbyteczna troska o pomieszczenie funkcjonarjuszów państwowych nie skieruje machiny państwowej na wprost niewłaściwe tory? Zdarzyć się bowiem może, że będą pomieszkania, niestety jednak braknie tych, którzyby chcieli i mogli w nich zamieszkać.

At.

DR. J. G. KRAJEWSKI. 5

Co każdy Polak o Polsce wiedzieć powinien.

REFORMA ROLNA (parcelacja).

DOCHODY I DŁUGI.

Dochody państwa w r. 1924 wynosiły 1,195.159.000 zł, w tem 293,053.000 zł podatku bezpośredniego, 199,025.000 podatku majątkowego, 98,782.000 zł podatku pośredniego, 236,913.000 zł cła, 79.333.000 zł opłat stemplowych i 288,053.000 zł monopole.

Wydatki rzeczywiste wynosiły w tymsamym czasie 1.662,714.000 zł.

Ogólna suma długów wynosi 1.792,456.000 złotych; w tem mamy długów wewnętrznych 193,808.000 zł, zaś zagranicznych 1.598.648.000 zł. (stan z ostatniego grudnia 1924 r.). Najpoważniejszym wierzycielem są Stany Zjednoczone 1.054.360.000 zł, poczem idzie Francja 269,228.000 zł, następnie Anglja 120.542.000 zł i Włochy 106,592.000 zł.

KULTURA I OŚWIATA.

Instytucje naukowe. Akademja Umiejętności w Krakowie, Towarzystwo Naukowe w Warszawie i Lwowie, Kasa im. Mianowskiego w Warszawie i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Wilnie.

Czasopism pod koniec 1924. r. wychodziło 1,122, w tem polskich 908, rusińskich 36, białoruskich 5, niemieckich 86, żydowskich 66, hebrajskich 6, rosyjskich 10, francuskich 2, litewskich 2, esperanto 1.

Oświata postępuje stosunkowo szybko, wykazując znaczny postęp w rozbudowie szkolnictwa. Okazuje się coraz większe zrozumienie powszechnego zjawiska, że im które państwo więcej łoży na oświatę i szkoły, tem mniej wydaje na więzienia.

Szkoły powszechne. Kiedy w r. 1910 mieliśmy szkół powszechnych 18.986, to w r. 1924. było ich 27.458 z liczbą 63.826 nauczycielstwa i 3,260.376 młodzieży.

Według języka wykładowego przypada na szkoły pol. 22.423 zakładów, rus. 2.828, niem. 910, pol.-rus. 145, białorus. 32, pol.-niem. 242, ros. 10, lit. 33, czes. 32.

Szkoły średnie wykazują 764 zakładów z 11.560 nauczycieli i 221.794 młodzieży.

Zakładów rządowych jest tylko 266. Liczba dziewcząt wynosi 85.218.

Procentowy stosunek wyznań przedstawia się następująco: rzym.-kat. 68%, grec.-kat. 4·3%, ewan. 4·1%, starozak. 21·2%, prawosł. 2·2 procent.

Szkolnictwo wyższe obejmuje uniwersytety państwowe w Warszawie, Krakowie (Jagielloński), Lwowie (Jana Kazimierza), Poznaniu, Wilnie (Stefana Batorego) i prywatny w Lublinie, dwie politechniki: w Warszawie i Lwowie, trzy Akademje, a to: Górnicza i Sztuk Pięknych w Krakowie, zaś Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, nadto wyższe zakłady, jak Szkołę główną gospodarstwa wiejskiego, Państwowy Instytut dentystyczny, pedagogiczny i t. d. w łącznej liczbie 17 zakładów. Liczba słuchaczy w r. 1923/4 wynosiła 38.483, w tem 29.420 mężczyzn i 9.063 kobiet. Według wyznania przypada na rzym.-kat. 26.210, grek.-kat. 849, prawosławnych 614, ewangelików 851, mojżeszowego 9.564, innych 395.

Szkół zawodowych w r. 1923/4 było 850 z 84.479 uczniów, zaś **seminarjów** i zakładów dla kształcenia nauczycieli szkół powszechnych było 195 z 27.126 uczniów.

Analfabeci. Statystyka wykazuje tylko stan analfabetów wśród rekrutów, których procent wynosi przeciętnie 29 na 100. Największy procent analfabetów pochodzi z Kresów (46%), najmniej z Wielkopolski 0·4%, b. Galicja ma ich 6·4%, zaś b. Królestwo około 30%.

ARMJA I MARYNARKA WOJENNA.

Wojska lądowe wynoszą ogółem (stan z r. 1925.) 270.286 żołnierzy. W tem mamy: 1 marszałka, generałów 167, oficerów 18.292, załogi — podoficerów i szeregowych — 251 994.

Marynarka wojenna liczy ogółem 2.294 marynarzy, w tem oficerów 226, załogi 2.068.

Inwalidów wojennych mamy 320.000, podczas gdy we Francji jest ich półtora miljona, a w Niemczech drugie tyle.

Straty wojenne wykazują zniszczonych budynków 1,785.300, z czego w r. 1924 pozostało do odbudowania 686.300 zabudowań.

Pożary pochłaniają do 15.000 zabudowań rocznie (1922 r.).

Emigracja z kraju wynosiła w r. 1923 — 127.421, zaś w r. 1924 — 52.255.

Repatrjantów wróciło do kraju 1.264.731, w czem blisko pół miljona Białorusinów.

Nasze sejmy.

Pierwszy sejm konstytucyjny liczył posłów 431, sejm zaś wybrany na podstawie konstytucji ma posłów 444. Według zawodów nastąpiły bardzo charakterystyczne przesunięcia, które każdy z czytelników może zaobserwować na następującej tabeli:

Zawody	Posłowie w r. 1919	Posłowie w r. 1922
Ziemianie	20	10
Rolnicy	141	89
Przemysłowcy	5	12
Rzemieślnicy	28	18
Kupcy	8	8
Robotnicy	24	4
Księża	34	17
Urzędnicy publiczni	17	43
Urzędnicy prywatni	17	42
Nauczyciele	28	50
Profesorowie	19	15
Adwokaci	15	30
Lekarze	9	12
Inżynierowie	13	23
Dziennikarze, literaci, publicyści	26	56
Wojskowi	1	7
Technicy	2	2
Bez określonego zajęcia	24	6

Zestawienie powyższe wykazuje, że między sejmem pierwszym a obecnym istnieje wielka różnica.

I tak widzimy, że ubyło rolników 52, robotników 20, księży 17, ziemian 10, rzemieślników 10, profesorów 4, bez określonego zajęcia 18, natomiast wzrosła, i to znacznie, liczba urzędników (+51), nauczycieli (+22), dziennikarzy (+30), adwokatów (+15), inżynierów (+10) i t. p., z czego należy wnosić, że sejm obecny pod względem intelektualnym stoi wyżej od poprzedniego. Mimo to jednak wyniki pracy obecnego sejmu, którym towarzyszy ogólna stagnacja, przesilenie gospodarcze, bieda, dowodzą, że poziom umysłowy naszego przedstawicielstwa nie dorósł do spełnienia swego zadania i że zawiódł w zupełności pokładane w nim nadzieje, oraz że musi nastąpić w przyszłości dalsze i to bardzo znaczne przesunięcie na korzyść ludzi o szerszym horyzoncie, ludzi czystych rąk (czytaj sumienia — przyp. zecera) i z tęgiemi głowami, bez których o racjonalnej gospodarce nie może być mowy. Obecny stan przemawia za tem, że konieczną jest tu rewizja i korektura całego naszego życia politycznego, niedostosowanego, jak to widzimy, do obecnych trudnych warunków rządzenia państwem. **K.**

DR. MIECZYSŁAW ZIEMNOWICZ.

Reformy szkolne u nas i gdzieindziej.

(Dokończenie).

Niemcy wyszły pokonane z wojny światowej. Przeważała opinja, przynajmniej w latach pierwszych po wojnie, że zawinił tu ustrój państwa, rządzonego absolutnie, w odniesieniu do spraw zagranicznych, przez monarchę nieodpowiedzialnego i brak wychowania obywatelskiego, brak zdolności samodzielnego myślenia u Niemców. Pierwsze lata po wojnie były naprawdę republikańskie i demokratyczne, obecnie reakcja święci triumfy, odwraca uwagę znużonych trudnościami materjalnemi obywateli od ideałów demokratycznych, a karmi ich demagogją krzykliwą, rozbudzając żal i nienawiść do krzywdzicieli, do których obok Francji, Angji i nas zaliczają. Reforma szkolna z r. 1924 jest kompromisem tych sprzecznych prądów. Demokratyczne jest stworzenie jednolitej, powszechnie obowiązującej szkoły podstawowej 4-letniej, która dopiero uprawnia do przejścia albo do wyższej szkoły powszechnej 4-letniej, albo do 6-letniej szkoły średniej (dawny typ, zresztą ginący), albo do 9-letniej szkoły realnej, gimnazjum realnego lub klasycznego. Utworzono nowy typ 6-letni Aufbauschule i Oberschule, do których przechodzi się po 7. roku szkoły powszechnej. Oba typy mają opierać się na kulturze niemieckiej i szerzyć znajomość życia Niemiec w przeszłości i teraźniejszości. Przejście z jednego typu do drugiego jest możliwe.

Widzimy, że zachowane są wszystkie typy szkoły średniej, które istniały przed wojną, dwa nowe mają być koncesją demokratyczną dla uczniów zdolnych, którzy kończą szkołę powszechną po małych miejscowościach i mają ochotę dalej się kształcić. Są też bezpłatne. We wszystkich typach szkolnych przedmioty t. zw. Deutschkundliche Fächer (religja protestancka, więc narodowa, niemieckie, historja, geografja i nauka kultury niemieckiej) mają zajmować jedną trzecią wszystkich godzin nauki. One mają spotęgować znajomość i miłość wszystkiego, co niemieckie; pogłębić przekonanie o roli dziejowej narodu niemieckiego. Cel wybitnie narodowo-rasowy.

Pozatem zmieniono cały system nauczania. Programów stałych niema, są tylko cele, do których dążyć należy. Każdy zakład układa własne programy, zgodne z tradycją miejsca. Samodzielność uczniów w pracy ma być posunięta do ostatecznych granic. W trzech najwyższych klasach istnieją obok siebie trzy programy naukowe: a) normalny, b) dla uczniów wybitnych w pewnych przedmiotach i c) dla uczniów słabszych. System rekompensaty ma wielkie zastosowanie.

Reformę cechuje z jednej strony skrajny nacjonalizm, z drugiej zastosowanie metod nauczania opartych na najnowszych zdobyczach psychologji i pedologji. Dążność do ujednostajnienia szkolnictwa we wszystkich prowincjach państwa, podkreślona w konstytucji wejmarskiej, nie została jeszcze w pełni osiągnięta. Prusy narzucają swój autorytet większości państw, Bawarja stale jest w opozycji.

Najradykalniej przekształcili swe szkolnictwo **Rosjanie.** Chodziło im o to, aby uczynić proletarjat zdolnym do kierowania państwem i do utrwalenia na tej drodze panowania nowego porządku. Treść więc całego wykształcenia musi opierać się na nauce Marxa. Wszystkie dziedziny nauki muszą być specjalnie oświetlone. To byłoby jednak zbyt powierzchowne. Należało więc stworzyć nową organizację zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. Dla pogłębienia wpływu tej nowej propagandy przekształcono wszelkie urządzenia kulturalne w ten sposób, aby służyły nowej idei. Przeobrażeniu uległy więc instytuty naukowe, teatry, koncerty, prasa, wystawy, biblioteki. Celem jest, według słów Łunaczarskiego, stworzenie nowej kultury, która nie na podłożu narodowem, ale klasowem ma się rozwijać! Przedmioty, opierające się na starym porządku świata, jak historja i religja, odpadają. Ośrodek stanowią przedmioty ścisłej nauki i przyroda.

Dużo większy nacisk kładzie się na praktyczne wychowanie w zasadach komunizmu. Szkoła jest małem społeczeństwem komunistycznem, w którem praca produktywna jest podstawą istnienia. Praca ręczna, produkcja jest więc ośrodkiem całego kształcenia. Szkoła jest jedna dla wszystkich, obowiązkowa od 8. do 17. roku życia, bezpłatna i koedukacyjna.

Podstawę tworzy czteroklasowy niższy stopień i pięcioletni względnie siedmioletni stopień wyższy, z którego można przejść do wyższych uczelni. Na stopniu niższym zajęcia w gospodarstwie domowem, na wyższym praca w różnych fabrykach obok teoretycznego pogłębienia nabytych praktycznie wiadomości są metodą pracy.

Przy tym krótkim ze względu na obfitość materjału, a przydługim nieco przeglądzie reformatorskich usiłowań głównych państw Europy, widzimy, jak różnie realizują się te same założenia pedagogiczne, dyktowane przez

FORMA RZĄDU.

W myśl postanowień Konstytucji (art. 1.), uchwalonej 17. marca 1921 r. Polska jest Rzecząpospolitą. Najwyższa władza zwierzchnia (suwerenna) należy do narodu. Organami w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat; w zakresie władzy wykonawczej Prezydent Rzpltej i mianowani przez niego, odpowiedzialni przed sejmem, ministrowie; w zakresie sądownictwa, niezawisłe sądy. Ponieważ Prezydenta Rzpltej wybiera Zgromadzenie Narodowe (połączony Sejm i Senat) i Prezydentowi nie przysługuje prawo sprzeciwu „veta“ przeciw uchwalonym przez Sejm i Senat ustawom, a ministrowie są osobiście i zbiorowo odpowiedzialni przed Sejmem, przeto Polska jest Rzpltą parlamentarną, w której cała pełnia władzy skupia się w Sejmie i Senacie.

WŁADZA USTAWODAWCZA (Sejm i Senat). Polski system parlamentarny jest dwuizbowy. Sejm i Senat składają się z reprezentantów, wybranych głosowaniem powszechnem równem, bezpośredniem, tajnem i stosunkowem (proporcjonalnem) na przeciąg lat pięciu.

Czynne prawo wyborcze, (prawo głosowania) przysługuje każdemu obywatelowi bez różnicy płci, majątku i wykształcenia, o ile osiągnął konstytucją wymagany wiek: przy wyborach do Sejmu lat 21, do Senatu lat 30. Przy wyborach do Sejmu wystarczy jednodniowe zamieszkanie w okręgu wyborczym, licząc od chwili ogłoszenia wyborów. Natomiast prawo wyborcze do Senatu przysługuje tym, którzy od dnia ogłoszenia wyborów przynajmniej rok mieszkali w tym samym okręgu, z wyjątkiem służbowo przeniesionych urzędników, korzystających z reformy rolnej, kolonistów i zmieniających miejsce pracy robotników.

Od wyboru czynnego wyłączeni są wojskowi w służbie czynnej, nadto obywatele nie używający w pełni praw cywilnych, oraz skazani za pewne przestępstwa, przewidziane w ordynacji wyborczej.

Bierne prawo wyborcze (prawo wybieralności) określa cenzus wymaganego wieku; 25 lat skończonych do Sejmu, a 40 lat do Senatu. Wojskowi w służbie czynnej mogą być wybrani do obudwu izb.

O ile ilość posłów do Sejmu nie jest konstytucyjnie unormowaną, o tyle liczba senatorów ma się równać czwartej części Sejmu. Obecnie Sejm ma 444 posłów, a Senat 111 senatorów. Z liczb tych, według obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej, wybiera się drogą głosowania do Sejmu 372 posłów, w 64 okręgach wyborczych, oraz 93 senatorów w województwach. Pozostałą liczbę posłów (72) i senatorów (18) wybiera się z tak zwanych list państwowych, przedstawianych przez stronnictwa i ugrupowania. Okręgi wyborcze są nierówne. Jeden poseł wypada średnio na 73.000 ludności, zaś 1 senator na 292.000 ludności.

Stosunkowość, czyli proporcjonalność prawa wyborczego (system d'Hondta), polega na tem, by każde stronnictwo w stosunku do uzyskanej liczby głosów miało odpowiednią reprezentację w ciałach ustawodawczych. System ten zbliża się wprawdzie do tej zasady słusznej, by każdy odłam, reprezentujący odpowiednią siłę, miał zastępstwo, lecz, jak praktyka wykazuje, utrudnia to, a nawet uniemożliwia, wytworzenie większości parlamentarnej, zdolnej do rządzenia państwem.

Nikt nie może być równocześnie członkiem obu izb ustawodawczych.

Urzędnicy państwowi, z wyjątkiem urzędników władz centralnych, nie mogą kandydować w swoich okręgach służbowych. Z chwilą wyboru otrzymują urzędnicy państwowi i samorządowi urlop bezpłatny na czas trwania swego mandatu. Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy stanu (wiceministrów) i profesorów szkół akademickich. Ważność wyborów sprawdza sama Izba, na wypadek zaś protestu, wzniesionego przez wyborców, rozstrzyga Sąd Najwyższy. (C. d. n.).

zdobycze nauk socjologicznych, biologicznych i psychologicznych. Każde państwo dąży do ich rozwiązania, ale poza Rosją żadne nie przekreślało istniejącej już organizacji. Widzimy zmiany wielkie w życiu szkolnem we wprowadzeniu w instytucje szkolne nowego ducha, polegającego na uszanowaniu godności i wolności jednostki i ułatwianiu rozwoju w kierunku przez naturę i skłonności jednostki oznaczonym, ale widzimy również dążność do ugruntowania podstaw państwowych przez pogłębienie zrozumienia kultury i roli dziejowej państwa.

Jaką drogą pójdzie reforma szkolna w Polsce, przyszłość, może już niedaleka, pokaże.

———

DR. ALFRED JENDL.

Reforma szkolna a nauka prawa.

Zakres umiejętności, składających się na całokształt wiedzy ludzkiej, jest w obecnym stanie rzeczy ogromny, iż jest niemożliwe, by umysł człowieka mógł je posiąść wszechstronnie, w całości, a tem mniej zgłębić, zwłaszcza, gdy życie krótkie, a w tem życiu czerstwość umysłowa ogranicza się do lat stosunkowo niewielu. Stąd konieczność uskuteczniania dla studjów szkolnych wyboru odpowiednich przedmiotów nauki. Ponieważ główne zadanie szkoły polega na przygotowaniu umysłów młodzieży do życia, któreby przyniosło korzyść jej i społeczeństwu, przeto jest oczywistem, że przedmiotem nauki powinno być to, co w tym kierunku jest najpotrzebniejsze.

Jest zasadniczą wadą szkolnego wychowania, że nie umie dość trafnie dokonać wyboru wśród tych potrzeb. Nauka szkolna obejmuje z jednej strony za wiele, z drugiej za mało. Przekonujemy się o tem w życiu codziennem aż nadto dowodnie, a fakt, że ciągle dążymy do reformy szkół, jest wymownym wyrazem przekonania w tym względzie, bo jądro reform szkolnych tkwi właśnie w wyborze przedmiotów nauki. Uczyliśmy się analityki i trygonometrji, rachowaliśmy przy pomocy logarytmów i t. p., a po wyjściu z gimnazjum żaden z nas, poza garstką techników, fizyków czy matematyków, nigdy w życiu tego nie potrzebował. Trawiliśmy codziennie przez lat osiem łacinę, a przez lat sześć grekę i przekonaliśmy się potem, że do znajomości łaciny w tym stopniu, w jakim jej życie potrzebuje, wystarczyłaby połowa, a bez znajomości greki zupełnie dobrze mogliśmy się obejść i poza filologami nikt po skończeniu gimnazjum autorów greckich, a przeważnie i łacińskich w oryginale nie czytał. Wpychano w nasze mózgownice wiadomości o krystalografji minerałów, o układzie kostnym różnych zwierząt, uczono nas o budowie szypułek i koron kwiatowych, a któż z nas pozna, czy brylant lub szmaragd prawdziwy, ilu potrafi nazwać ten lub ów owad, czy wielu nauczyło się w szkole pielęgnować kwiaty, uprawiać zboże i t. d.? Uczono nas formułek logiki i psychologji, a czy kto później, jako mowca, czy literat myślał o nich i układał podług nich styl mowy, czy pisma? Taki był system nauk do niedawna, a nie zmienił się pod tym względem właściwie i dziś. Przykładów można byłoby przytoczyć wiele. Wszystko wskazuje, że w szkołach uczy się młodzież za wiele o tych rzeczy takich, bez których w życiu doskonale obejść się można.

Z drugiej strony uczą za mało, zaniedbuje się rzeczy nieodzowne dla życia. W szczególności trudno chyba zaprzeczyć, iżby znajomość języków obcych nowożytnych, francuskiego, niemieckiego, angielskiego, rosyjskiego nie była zwłaszcza dla nas, w naszem położeniu państwowem wprost koniecznością spoleczną. Dla zgłębienia tych języków poświęcono grekę, a warto poświęcić jeszcze conajmniej połowę łaciny, połowę matematyki i t. d.

Takich konieczności jest więcej. Wśród nich jednak jedną z najdonioślejszych, najbardziej „piekących“ jest znajomość prawa. Wystarczy przywieść w krótkości argumenty, dowodzące potrzeby wiadomości z dziedziny prawa:

1) Prawo jest w dzisiejszym państwowo-społecznym ustroju podstawą współżycia ludzkiego. W szczególności jest niem w takiem państwie, jak demokratyczna Rzeczpospolita polska, gdzie każdy obywatel powołany być może w tym czy owym charakterze bezpośrednio czy pośrednio do brania udziału w spełnianiu funkcyj państwowych, gdzie chłop czy robotnik może zasiadać w Sejmie, uchwalać ustawy i radzić o najdonioślejszych zagadnieniach prawnych, gdzie nie prawnik zawodowy może być i ministrem i prezydentem państwa. Dla spełniania tych wszystkich najróżnorodniejszych funkcyj znajomość zasad prawa jest czemś nieodzownem, od czego zależy w wysokiej mierze prawidłowe funkcjonowanie maszyny państwowej. Wszak to, że nasze ustawodawstwo jest tak złe, ma swą główną przyczynę w nieznajomości prawa u naszych sejmowych przedstawicieli.

2) Ale nietylko na tej społeczno-politycznej wyższej platformie życia, bo także w szarem, codziennem, prywatnem życiu znajomość prawa jest — i to poniekąd jeszcze bardziej, niż tam — potrzebna. Wszak zawarcie małżeństwa, kupno nieruchomości, zaciągnięcie pożyczki, wynajem mieszkania, dzierżawa gruntu, założenie przedsiębiorstwa, otwarcie handlu, spadkobranie, sprawowanie opieki, procesowanie o należytość pieniężną lub ściąganie jej w drodze egzekucji, płacenie podatków i t. d., to wszystko są akty prawne, które wypełniają poprostu treść życia ludzkiego, to są czynności niezmiernie doniosłe. Jakąż ignorancję okazują ludzie w tych wszystkich i szeregu innych instytucyj prawnych. Nawet w tej dziedzinie prawnej, która stosunkowo najwięcej jest znaną, bo jest do poznania najprzystępniejszą i gruntuje się częściowo na dekalogu, t. j. w zakresie prawa karnego, jak wiele jest nieznajomości i błędnych pojęć.

3) Jednym z zasadniczych przepisów ustaw jest przepis, postanawiający, że „nieznajomością ustawy nikt się wymawiać nie może“ (np. § 2 powsz. ustawy cywilnej i § 3 powsz. ustawy karnej, obowiązującej w b. zab. austr.). „Nikt“, a więc i nie prawnik tylko. Takiego kategorycznego zastrzeżenia niema w żadnej gałęzi wiedzy ludzkiej. Jest to aż nadto wymowne, autorytatywne, ustawowe stwierdzenie konieczności dla wszystkich potrzeby znajomości prawa, jest to pośredni nakaz nauki prawa, skierowany do ogółu obywateli.

Słońca, słońca!...

Dobroczynny wpływ słońca na całą przyrodę ziemską, a w niej i na człowieka jest tak powszechnie znany i uznany, że o nim mówić zbyteczna. Wzdychamy też do słońca w dni posępne i mgliste, późne dni jesienne, wzdychamy zwłaszcza tego roku, w którym dni ponurych, choć nie zawsze deszczowych, była znacznie większa liczba, niż słonecznych. Cóż więc dziwnego, że odkąd człowiek jest mieszkańcem ziemi, uznawał dobrodziejstwo promieni słonecznych i czcił słońce jako bóstwo, że wszystko dobre łączył z jasnością, a złe z ciemnością, że biały kolor uznał za wesoły, a ciemny za smutny. Słońce stało się symbolem prawdy, piękna i dobra...

Nad naszą Ojczyzną zniknęło słońce, bo zalegly ją grube warstwy sobkostwa, nieróbstwa, waśni społecznej, a jeszcze więcej nieuctwa i nieporadności, przepojone wyziewami pospolitego zwierzęctwa, które wielka wypielęgnowała wojna. Warstwy te zasłoniły nam słońce prawdy i w tej mgle i półciemności błądzimy bezradni, i pozwalamy żerować wszelkim płazom i gadom, bojącym się słońca i jaśni dziennej. Dotknięci w najświętszych uczuciach, przejęci lękiem o Ojczyznę i jej przyszłość, poczynamy sobie zdawać sprawę z teraźniejszości rozpaczliwej i wołamy coraz głośniej: „O słońce! słońce!“

Tak, nam potrzeba **słońca wiary,** któreby rozprószyło niedowiarstwo we własną przyszłość i we własne siły. Staliśmy się synami zmartwychwstałej Polski, tak niespodziewanie, i nieprzygotowani przeszliśmy ze sfery wiekowych marzeń tak nagle do rzeczywistości, że nie możemy jeszcze śmiało otworzyć oczu, i jąć się potrzebnego czynu bezzwłocznie i z całem oddaniem. Musimy wierzyć silnie, że nikt nam nie dopomoże do ugruntowania państwowości naszej, ale sami ją stworzyć mamy, że nikt nam nie ułatwi otrząśnięcia się z dzielnicowego egoizmu, ale my sami musimy go wykorzenić, że nikt nam nie wskaże drogi do szczęśliwego, społecznego współżycia, ale sami zapomnieć musimy wzajemnych uraz, a widzieć w bliźnim brata, nie wroga! Musimy wierzyć, że tylko poświęcenie osobistych pożytków na ołtarzu Ojczyzny potrafi ją uzdrowić i ożywić, że nie dobro stanu, czy klasy, partji czy klubu, ale dobro Ojczyzny całej, jedynym czynem naszych drogowskazem!

Potrzeba nam **słońca nadziei,** które krzepi i wzmaga siły. Beznadziejność i zamykanie oczu przed niebezpieczeństwem, to oznaki bliskiego końca i rozbicia. Nie nam się oddawać rozpaczy, których Bóg powołał do zaszczytnego zadania wcielenia w życie idei Chrystusowej, miłości bliźniego, nie nam, których imię „ludzkość cała“, bo ją mamy wieść „czynu torem, aż się staną jej plemiona jednym ducha arcytworem“ (Krasiński). W tej nadziei niesłychanego rozwoju narodowego i humanitarnego, w nadziei ujęcia przez pokolenia przyszłe przewodnictwa w udoskonaleniu się przez kulturę, w nadziei odpłacenia się Europie za wiekową niewolę i upokorzenie — chrześcijańskiem przebaczeniem i czynami dobremi — w tej nadziei leży nasza siła i w niej balsam krzepiący, choćby w najtrudniejszej pracy i mozołach na drodze, wiodącej do celu.

Najbardziej nam potrzeba **słońca miłości,** bez którego nic zbudować nie potrafimy. Musi to być potężna miłość Ojczyzny, prześwietlająca wszystkie nasze czyny i oświetlająca jasno cel ich ostateczny. Czeka nas uregulowanie spraw wewnętrznych, nietylko zharmonizowanie dążeń różnych narodowości, ale przedewszystkiem ułożenie się stosunku większej do małej własności. Sprawa ta, zwana „reformą rolną“, nie może być załatwiona pod hasłem nienawiści, bo nienawiść wszystko niszczy, a my budować powinniśmy. Jeżeli gdzie, to w tej sprawie świecić nam musi jasno słońce miłości bliźniego i głębokie poczucie sprawiedliwości. Czeka nas uzgodnienie stosunku wsi do miasta, urzędów do publiczności, robotników do chlebodawców, i inne tego rodzaju sprawy, których nie potrafimy załatwić bez jasnych i gorących promieni słonecznych, płynących falą z wielkiej miłości bliźniego. Musimy nadewszystko przywrócić zachwianą powagę rodziny, musimy otoczyć opieką ognisko rodzinne i nie pozwolić na roztorkę i wygaszenie świętego Znicza miłości rodzinnej, ale go rozżarzać i rozpłomieniać, jako jedynego pierwiastka rozwoju etyki społecznej. Nie marnymi naśladowcami nihilizmu rodzinnego i społecznego, ale stać się musimy „tym pokarmem, który serca żywi“, a Polska stać się musi „mistrzynią, co krzywości świata prości, przewódczynią wszechmiłości!“ (Krasiński).

Nietylko pradziadowie i ojcowie nasi, ale my sami, starszego pokolenia przedstawiciele, marzyliśmy tylko „o tej Polsce, która będzie“. „Co świat przezwał snem i marą“ stało się z naszego prawa i naszej wiary rzeczywistą jawą. Już wschodzi nie „jutrzenka swobody“, ale pełne „zbawienia słońce“ zabłysło nad nami; nie zdobędziemyż się na tyle siły i energji, aby rozprószyć „przesądy“ i złoświatło ćmiące, i w słońcu wolności pracować nad udrowieniem narodu, wiekową niewolą osłabionym? Któryż prawy Polak nie przyłoży ręki do tego najwyższego dzieła?

R. Zawiliński.

4) Niema drugiej gałęzi wiedzy (chyba tylko medycyna), której nieznajomość powodowałaby tak często i tak dotkliwie szkodliwe następstwa, jak nieświadomość prawa. Majątek, cześć i wolność mogą wchodzić w grę.

5) Nauka prawa łączy się ściśle z filozofją: uczy trafnie myśleć i wnioskować (logika), uczy odsłaniać i poznawać głąb dusz ludzkich (psychologja), uczy poznawać, co godziwe a niegodziwe (etyka), dlatego wyrabia doskonale umysł, wzmacnia charakter, a w konsekwencji jest wybornym środkiem wychowawczym.

(Dokończenie nastąpi).

Komunalne i państwowe podatki od lokali.

Na mocy obowiązujących ustaw w rozmaitych odstępach czasu wprowadzono w życie rozmaite podatki od lokali, opłacane przez tych, którzy je zamieszkują lub dla jakichkolwiekbądź celów ich używają.

I tak:

1) komunalny podatek od lokali na rzecz gmin miejskich i wiejskich, począwszy od 1. stycznia 1924. r. (Dz. U. R. P. Nr 94/23, poz. 747, art. 7);

2) państwowy podatek od lokali na rozbudowę miast, od 1 lipca 1925. r. (Dz. U. R. P. Nr 55/25, § 6.);

3) państwowy podatek kwaterunkowy od lokali na rzecz wojska, celem pokrycia wydatków, związanych z budowaniem, utrzymaniem i konserwacją kwater stałych dla oficerów i żonatych podoficerów zawodowych, także od 1. stycznia 1925. r. (Dz. U. R. P. Nr 97/25, poz. 681, art. 17.).

W roku bieżącym poszczególne stopy podatkowe wynoszą:

podatek komunalny od lokali 4½%.

państwowy podatek na rozbudowę miast 6%, wreszcie

państwowy podatek kwaterunkowy od lokali na rzecz wojska 4% komornego, które płaciliśmy w czerwcu 1914. r. i obliczonego w stosunku rocznym.

Już na innem miejscu wykazałem w cyfrach („Jedność" Nr 12, z dnia 1. października 1925. r., str. 5.), że pracownicy państwowi i zawodowi wojskowi, a tem samem i emeryci w Krakowie, nie mogą z dodatku mieszkaniowego uiścić wszystkich dopłat mieszkaniowych, oraz podatków od lokali, stojących w bezpośrednim związku z czynszem mieszkaniowym.

Wydatki zaś za nadmiar zużytej wody, czyszczenie kloak, a przedewszystkiem wydatki za światło i opał zimowy muszą być już pokryte z normalnego uposażenia miesięcznego, które jest mniejsze niż uposażenie przedwojenne, mimo, że obecna drożyzna w porównaniu z cenami przedwojennemi jest znacznie wyższa.

Pod tym względem w szczególnie złem położeniu materjalnem znajdują się wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach państwowych i zawodowych wojskowych, oraz po emerytach, zwłaszcza b. państw zaborczych; z jakichże funduszów miałyby te nieszczęśliwe istoty opłacać poszczególne podatki od lokali, kiedy bardzo często nie wiedzą rano, z jakich funduszów kupią sobie kawałek chleba powszedniego, by się pożywić chociaż raz na dzień w południe.

Tutaj doraźna pomoc jest konieczna.

Przystępując do rozpatrzenia, czy i które kategorje podatków od lokali w obecnej dobie są uzasadnione i potrzebne, musimy na wstępie przyznać, że komunalny podatek lokatorski przed dwoma laty był potrzebny, aby zasilić finanse gmin miejskich i wiejskich. Finanse te — wobec ogromnych wydatków gminnych — były wprawdzie w stanie bardzo opłakanym, jednakże od chwili wejścia w życie ustawy z dnia 11. sierpnia 1923. r. o tymczasowe uregulowaniu finansów komunalnych, to znaczy, od chwili przykręcenia śruby podatkowej, z pewnością musiały się do dzisiaj już znacznie poprawić.

Wobec tego komunalny podatek lokatorski w miastach jest mniej aktualny i zwolnienie śruby podatkowej co do tego podatku jest możliwe.

Państwowy podatek od lokali na rozbudowę miast w wysokości 6% komornego z czerwca. r. 1914. jest stanowczo wygórowany i nawet nie uzasadniony.

Z funduszów utworzonych z tego podatku, a więc utworzonych także przez zbiedzone rzesze pracowników publicznych i emerytów, oraz przez wynędzniałe wdowy i sieroty — z funduszów tych, powiadam, będą korzystać w przeważnej części dopiero ci, co po nas przyjdą, a przedewszystkiem ci, co albo już dzisiaj są na tyle majętni, że mogliby nawet bez pomocy kredytów państwowych podjąć się budowy domów mieszkalnych, albo też będą korzystać ci, co nie mają wprawdzie dużo pieniędzy, ale natomiast posiadają zbyt dużo zmysłu spekulacyjnego, by z pomocą tanich kredytów, udzielanych przez państwo, dojść do zysków i mienia.

W tem rozumieniu podatek państwowy od lokali na rozbudowę miast, płacony przez pracowników publicznych i emerytów, oraz wdowy i sieroty po tych osobach — często nawet będących ofiarami lichwy mieszkaniowej — jest nie racjonalny i powinien być zniesiony.

Wreszcie państwowy podatek kwaterunkowy na rzecz oficerów i żonatych podoficerów zawodowych — w innej i jaśniejszej dobie nawet bardzo sympatyczny — jest w obecnej dobie ze względu na ogólne zubożenie ludności conajmniej przedwczesny.

Podatek ten, począwszy od 1. stycznia 1925. r., pobierany będzie tylko przez siedm lat, z czego możnaby wnioskować, że niedomagania mieszkaniowe zawodowych wojskowych służby czynnej po upływie tego czasu zostaną usunięte.

Stanisław Springwald
(Dok. nast.). gen. dyw. w st. spocz.

Sprawa ustalenia pracowników państwowych.

Jak nas wieści dochodzą, sprawa ustalenia w służbie pracowników państwowych ma być znów przesuniętą na dalszy okres czasu z tego powodu, że niektóre władze nie przedłożyły dotąd swoich wniosków w tej sprawie, a wobec tego ustalenie siłą faktu będzie musiało być odłożone poza rok bieżący, jak to przewidywaliśmy w Nrze 8 „Jedności" z 29. lipca b. r. Tak więc ani uchwała Sejmu z 20. marca b. r. nie jest respektowaną, ani usilne zabiegi pracowników państw, a zwłaszcza Krakowskiego Związku Zrzeszeń, który przewidując tę ewentualność, nie spuszczał z oka tej sprawy, lecz w kilkakrotnych rezolucjach wiecowych i memorjałach, wnoszonych do właściwych Ministerstw i do Sejmu domagał się ostatecznego załatwienia tej sprawy, skutku nie odnoszą.

Ponieważ odraczanie ustalenia w służbie i idąca zatem groźba art. 116. prag. służb., szczególniej krzywdzą małopolskich urzędników i pracowników państwowych, bo pomimo ich ukwalifikowania i długoletniej stałej służby, odbiera się im nabyte prawa, nakłada na nich ciężkie obowiązki i odpowiedzialność służbową, a w zamian za to daje się im groźbę wyrzucenia na bruk bez żadnych poprzednich dochodzeń, — przeto małopolscy urzędnicy i pracownicy państwowi jeszcze raz za pośrednictwem „Jedności" apelują do Wysokiego Rządu i Sejmu w tej sprawie i zgodnie z uchwałą powziętą na ogólno urzędniczym wiecu urzędniczym, odbytem w Krakowie dnia 18-go października b. r.:

1) Protestują przeciw ewentualnemu dalszemu odraczaniu sprawy ustalenia w służbie pracowników państwowych, jako szkodliwemu dla pracowników państwowych, ujemnie wpływającemi na tok służby, a nie licującemu z praworządnością Państwa.

2) Protestują jaknajenergiczniej przeciw ewentualnej dalszej redukcji ukwalifikowanych pracowników państwowych i przeciw przypuszczalnej zmianie stałych pracowników państwowych na pracowników kontraktowych, gdyż zamiana taka przyniosłaby tylko szkodę i Państwu i pracownikom państwowym, boć skarb Państwa przy takiej zamianie traci płacone przez pracowników państwowych wkładki na cele pensyjne, a nadto musi za kontraktowych pracowników opłacać pokaźne kwoty do kas chorych.

3) Domagają się kategorycznie, aby wszyscy ukwalifikowani pracownicy państwowi byli bezwarunkowo w ciągu bieżącego roku w służbie ustaleni, jak to zalecił Sejm rezolucją z dnia 20-go marca 1925 roku, a to w sposób równomierny, bez krzywdzenia którejkolwiek grupy.

J. G.

Z powodu zamierzonej rewizji zaopatrzeń emerytalnych.

W poprzednim numerze „Jedności" podaliśmy treść projektu rządowego w sprawie zmian ustawy emerytalnej, który w najbliższej przyszłości ma być przedłożony Sejmowi. Odpis tego projektu udało nam się dostać tylko dzięki skrzętnym staraniom Prezydjum Związku Zrzeszeń. Niestety przyjął się u nas zwyczaj, że projekty ustaw, odnoszących się do urzędników opracowywane są w skrytości i są osłaniane tajemnicą, bez wysłuchania zdania organizacji urzędniczych. Dlatego to przepisy, normujące stosunki urzędnicze, przedstawiają istny chaos, z którego niepodobna wybrnąć i nieraz są wprost niedorzeczne. Zaledwie pojawi się druk tego rodzaju ustawy w Dzienniku Ustaw, już trzeba ją poprawiać, i poprawki znowu poprawiać i tak dalej bez końca.

Czytając obecny projekt zmian ustawy emerytalnej nie można oprzeć się zdziwieniu, że najważniejsze życzenia emerytów, a przytem najsłuszniejsze, zostały albo pominięte, albo też tylko połowicznie załatwione. Przytoczę tu tylko niektóre z nich.

I. Przedewszystkiem idzie o osławiony przepis art. 25 ust. em., którego uchylenia domagają się słusznie emeryci. Przepis ten, jak wiadomo, odnosi się do potrącania z emerytury wynagrodzenia, które emeryt pobiera z jakiejkolwiek instytucji państwowej lub samorządowej z tytułu pełnienia służby lub emerytury. Przepis ten już nieraz piętnowaliśmy jako niehumanitarny i nieracjonalny. Emeryt, który zdobywszy doświadczenie w czasie swej długoletniej służby państwowej mógłby jeszcze z pożytkiem pracować, czy w służbie państwowej, czy samorządowej — nie może się tej pracy oddawać, gdyż za to nie otrzyma wynagrodzenia. Zwłaszcza przy dzisiejszych niskich płacach przepis ten jest bardzo krzywdzący. Przepis zaś o potrącaniu emerytury, pobieranej w instytucji samorządowej, tylko wtenczas możnaby uważać za słuszny, gdyby emerytowi wliczono cały czas służby samorządowej do emerytury państwowej. Art. 25 ust. emer. powinien być zatem bezwarunkowo skreślony.

II. Projekt przewiduje przyznanie przez Radę Ministrów pewnym kategorjom emerytów b. państw zaborczych całego zaopatrzenia. Znowu zatem nierówność! Znowu tworzenie emerytów I. i II. klasy! Wszakże wśród tej samej kategorji emerytów mogą się znajdować emeryci, którzy się zasłużyli dla Państwa Polskiego i emeryci, o których coś przeciwnego można powiedzieć. Ocena także, która kategorja się istotnie zasłużyła, jest nader trudna. Nawet wśród kategoryj może najmniej dla nas obecnie sympatycznych, znajdowali się urzęd-

nicy, którzy ożywieni byli duchem patrjotycznym i przyczynili się do utworzenia i utrzymania zdrowych podstaw dla Państwa Polskiego. Cóż winni ci emeryci, że losy kazały im szukać chleba w tej lub innej kategorji służby? Pocóż więc czynić znowu różnice i podtrzymywać niezadowolenie, skoro obecnie wszyscy ci emeryci są obywatelami Państwa Polskiego i zasługują na równe traktowanie.

III. W projekcie zmian uderzyć musi brak przepisu, normującego minimum zaopatrzenia. Emerytury, jakie pobierają niektórzy emeryci lub wdowy w wysokości kilku lub kilkunastu lub dwudziestu kilku złotych, nie można uważać za najskromniejsze zaopatrzenie, lecz chyba za jałmużnę. Względy humanitarne i społeczne przemawiają z całym naciskiem za oznaczeniem minimalnej kwoty emerytury i pensji wdowiej.

IV. Projekt zupełnie słusznie zwalnia emerytów od 3%-owej opłaty na fundusz emerytalny. Jest to zupełnie logiczne, gdyż emerytura jest niejako rentą asekuracyjną wzamian za opłaty płacone w czasie czynnej służby. Atoli nie jest logiczne utrzymanie przepisu, wedle którego opłatę tę mają uiszczać pracownicy państwowi, którzy przez 35 lat uiszczali tę opłatę i uzyskali prawo do całej emerytury, gdyż pozostając nadal w służbie, byliby w materjalnie gorszem położeniu, niż przechodząc na emeryturę. Ten przepis należałoby zatem stosownie uzupełnic.

Spełnienie tych życzeń nie obciąży bardzo skarbu Państwa, szczególnie o ile chodzi o emerytów b. państw zaborczych, których zastępy z dnia na dzień się przerzedzają.

Wz.

Oszczędność a szkoła górnicza w Wieliczce.

Do bukietu arcymądrych pomysłów oszczędnościowych Departamentu Górniczo-Hutniczego i Dyrekcji Salin Państwowych w Warszawie dołączyć należy również skromny kwiatek reorganizacji wielickiej szkoły górniczej.

Prastara ta szkoła wykształciła cały szereg tęgich i dzielnych sztygarów wspólnemi siłami miejscowych inżynierów górniczych i profesorów wielickiej szkoły średniej. Wysoki poziom nauki, a raczej wyniki, które spowodowały zaliczenie szkoły tej do typu szkół średnich zawodowych, nie spodobały się powyższym Władzom. Zazdroszcząc poprzedniemu Ministrowi Oświecenia Publicznego sukcesów z krakowską Akademją handlową, zabrały się władze te siarczyście do pracy i jednem pociągnięciem pióra po zielonem suknie biurka zadecydowały zdegradowanie szkoły górniczej przez obniżenie poziomu nauki, wychodząc z założenia, że dotychczasowy poziom nauki jest dla sztygarów za wysoki, a dla skarbu Państwa za drogi.

Przypuśćmy, że władze te miały istotnie słuszność, i że przez obniżenie poziomu nauki, a co zatem idzie, redukcji sił nauczycielskich, zyskały dla skarbu Państwa w obecnem krytycznem położeniu realne korzyści. Lecz cóżby warta była wszelka reforma bez nasłania z Warszawy jednego z pupilów, rodzących się tam, jak grzyby po deszczu. Prędko zatem przydzielono do szkoły górniczej jednego warszawskiego inżyniera z płacą kontraktową, zatem bardzo wysoką. Gdy w ubiegłym roku szkolnym wykładało w szkole 2 etatowych, stale do szkoły przydzielonych inżynierów, (z tych jeden emerytowany z całemi poborami emerytalnemi, tylko za bezpłatne mieszkanie), 2 inżynierów płatnych od godziny, 1 asystent z Akademji górniczej, 1 chemik, oraz 2 profesorów szkoły średniej i jeden urzędnik z księgowości, to obecnie przy zmniejszonym poziomie nauki przybyło do powyżej wyszczególnionego grona nauczycielskiego jeszcze dwóch inżynierów, oraz 1 sekretarz, a mianowicie: 1 inżynier etatowy, przeniesiony za djetami z Inowrocławia specjalnie na dyrektora szkoły w miejsce miejscowego inżyniera, który obok swych zajęć służbowych sprawował kierownictwo szkoły i to bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia; oraz 1 inżynier kontraktowy z Warszawy wysoko płatny, wreszcie sekretarz, którego szkoła górnicza nie znała od początku swego istnienia.

Gdy przeto do powyższej liczby nauczycieli doliczymy jeszcze katechetę i nauczyciela śpiewu, to z uwagi na 15 nauczycieli i 43 uczniów przypada na jednego nauczyciela aż 2:8 ucznia.

Z powyższego wynika, że reorganizacja szkoły z tytułu oszczędności, wbrew przypuszczalnym oczekiwaniom, przyniosła w rezultacie wydatki zwiększone o kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie!

Ponieważ jednak utrzymanie szkoły górnicza obciąża znacznie koszta produkcji, przeto zdaniem warszawskich władz dla salwowania zwiększonych, bez potrzeby wydatków na szkołę górniczą, redukuje się etatowych urzędników i to tak wysłużonych z całemi poborami emerytalnemi, których praca dla Państwa była bezpłatną, jak i niewysłużonych, płacąc im jako emeryturę 50—75% dotychczasowych ich poborów.

Lecz cóż to obchodzi warszawskie władze, którym zupełnie widocznie nie zależy na racjonalnej gospodarce i oszczędności, byleby tylko swej ambicji oraz pupilom warszawskim stworzyć sztuczne posady.

Wróćmy jednak z powrotem do szkoły. 50 procent wychowanków, to poddani czechosłowaccy, którzy po ukończeniu szkoły powrócą do Czech, zatem Polsce nie dadzą żadnej korzyści. Drugi 50%, to kandydaci na sztygarów salinarnych, których sama Wieliczka zatrudnia za wynagrodzeniem dziennem, a jest ich z górą dwudziestu, a którzy już od szeregu lat czekają beznadziejnie na posady. Podobne stosunki panują i na innych salinach małopolskich.

Byłoby zatem racjonalniej, ze względu choćby na krytyczne położenie materjalne Państwa, zamknąć szkołę na parę lat, aż do nastania normalnych stosunków, szczególnie w przemyśle górniczym.

Z. S.

Sprawozdanie

z posiedzeń Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego.

1) **26 października 1925 r.**

Dyskusja nad wnioskiem w sprawie wstrzymania kwartalnego wzrostu komornego oraz w sprawie moratorjum mieszkaniowego wykazała, że w razie przyjęcia tego wniosku, straciliby przedewszystkiem ci, którzy pobierają dodatek na mieszkanie. Wobec tego uchwalono, by wstrzymanie wzrostu czynszu było prawomocne tylko na jeden rok, oraz by było stosowane jedynie do tych, którzy nie pobierają dodatku mieszkaniowego, dalej do bezrobotnych i zredukowanych, wreszcie do emerytów b. państw zaborczych oraz do wdów i sierot po urzędnikach i emerytach.

Moratorjum do pół roku powinno być stosowane do tych samych osób w razie niemożności zapłacenia komornego, sądy zaś w wypadku stwierdzenia, że czynsz nie został zapłacony z powodu kryzysu gospodarczego, mogą przedłużyć moratorjum do jednego roku.

2) **2. listopada 1925 r.**

Posiedzenie odbyło się w obecności delegata Stowarzyszenia urzędników państwowych w Warszawie, p. Sasorskiego, który na zaproszenie prezesa dra Krajewskiego, zabrawszy głos, omówił następujące kwestje:

a) Sytuacja gospodarcza Państwa jest bardzo niepomyślna, wskutek czego pod naszemi stopami wytworzyła się wielka przepaść, ponad którą przeszliśmy po słabej kładce dopiero w ³/₄ częściach.

b) Sejm dąży do redukcji budżetu do jednego miljarda 400, a nawet 200 miljonów, a to celem wprowadzenia pewnych ulg podatkowych (dla kogo?)

c) Wobec tego urzędnikom państwowym grozi redukcja, która zwłaszcza dla urzędników małopolskich będzie bardzo dotkliwa, albowiem jest ich za dużo(?)

d) Projekt noweli do ustawy emerytalnej został już w Sejmie złożony i zawiera szereg rzeczy korzystnych.

e) Stabilizacja urzędników państwowych jest w toku; wykazy stanów urzędniczych zostały już ustalone; w ich ramach nie pomieszczą się jednakże wszyscy urzędnicy małopolscy.

Idzie przedewszystkiem o zapewnienie emerytur dla nieustalonych urzędników, albowiem będzie łatwiej powołać urzędników przedwcześnie emerytowanych, skoro się utworzy miejsce w poszczególnych urzędach, aniżeli przyjąć z powrotem zwolnionych ze służby. W ten sposób możnaby utworzyć pewną rezerwę z urzędników nieustalonych, lecz emerytowanych. Z drugiej strony należy dążyć, by urzędnicy, posiadający zupełną wysługę lat, byli bezwzględnie przenoszeni w stan spoczynku.

f) Kwestja uposażenia jest na razie przedwczesna; Rząd wniesie w chwili pomyślnej projekt nowej ustawy uposażeniowej.

g) Stosunek Związku Zrzeszeń Krakowskiego do Stowarzyszenia urzędników państwowych jest dość luźny, a nawet wykazuje pewne trudności. Warunki tu i tam są bardzo różnorodne. Nadto każdy Związek ma już za sobą szereg pewnych doświadczeń, na podstawie których dąży inną drogą do poprawy swego bytu. Podczas gdy Związki b. zaborów: rosyjskiego i pruskiego znacznie się zbliżyły do siebie i swoje postulaty w znacznej mierze uzgodniły, to Związki tutejsze kroczą zupełnie odrębnemi drogami. Związek Warszawski nie opiera się o Sejm lub o posłów pewnych klubów sejmowych; podobne postępowanie zaszkodziłoby raczej sprawie urzędniczej, albowiem Kluby Poselskie zwalczają się nawzajem. Wobec tego Związek Warszawski znalazł posłuch u pana Prezesa Ministrów i pozostaje z nim w ścisłym kontakcie; natomiast nie posiada takiego kontaktu z Ministerstwem Skarbu.

Nad przemówieniami p. Delegata przeprowadzono bardzo szczegółową dyskusję, i tak:

1) P. Schieberl nie dopatruje się w przemówieniu p. Delegata polepszenia sytuacji urzędniczej. Sądzi, że sprawa stabilizacji, skoro się będzie na nią nalegać, pójdzie po linji najsilniejszych, to znaczy będą stabilizowani ci, co muszą być stabilizowani; mniej zaś silni zostaną usunięci. Należałoby zrewidować zasady stabilizacji i jeśli Związek Krakowski przyjdzie do przekonania, że stabilizacja wypadnie dla nas pomyślnie, to należy dążyć do jej zrealizowania.

W końcu p. Schieberl zaznacza, że stabilizację w kolejnictwie małopolskiem już przeprowadzono.

2) P. Dr. Czapliński domagał się przeprowadzenia stabilizacji, a to w tym celu, by raz już urzędnicy mieli pewną przyszłość. Dalej przyznaje, że są pewne rozbieżności pomiędzy organizacjami małopolskiemi, a organizacjami innych dzielnic. Celem wytworzenia pewnej spólności interesów należy w Krakowie powołać do życia Centralę wszystkich Związków Małopolskich, a jej zadaniem byłoby nawiązanie kontaktu z Centralą Warszawską.

W kwestji politycznej należy wyrobić sobie już teraz kierunek jednolity, przedewszystkiem zaś względem budżetu należy zająć wspólne stanowisko. Albo oświadczymy się za budżetem p. Grabskiego i zażądamy, by Polska płaciła podatki i by one zostały równomiernie rozłożone na wieś i miasto, albo zgodzimy się na budżet sejmowy, a tem samem na wszelkie możliwe redukcje personalne.

Dążymy do poprawy własnego bytu przez przyznanie norm uposażenia przedwojennego z uwzględnieniem obecnego wzrostu drożyzny; dążymy do tego, by emeryci b. państw zaborczych pod względem uposażenia zostali zrównani z emerytami polskimi; staramy się, by pensje wdów i sierót umożliwiły nawet najniższej kategorji możliwą egzystencję, wreszcie żądamy, by emerytowanym zawodowym wojskowym W. P. zostały już raz wypłacone należące się im zaległości emerytalne.

3) P. Dr. Krajewski w sprawie stabilizacji wskazał na różnice, istniejące pomiędzy urzędnikami w Małopolsce i Królestwie. W Małopolsce

są fachowi urzędnicy, w Królestwie jeszcze ich niema; dlatego urzędnicy małopolscy nie obawiają się stabilizacji. Królestwo wytworzyło u siebie pewną nienawiść do Małopolski, w czem sekunduje mu Wielkopolska, gdzie — jak tego dowodem są listy bezimienne, wysyłane do redakcji „Jedności"; w kołach urzędniczych panuje wprost nastrój wrogi dla urzędników małopolskich.

Emeryci b. zaboru austrjackiego mają lepsze zasługi dla Polski, niż emeryci obecni, albowiem pierwsi — nie wyłączając emerytów wojskowych, stworzyli w Małopolsce prawdziwą Polskę za czasów zaborczych. Nie wolno emerytów małopolskich traktatów jak ostatnich nędzarzy.

4) P. Maciuch zwalcza poglądy co do zbyt wielkiej ilości urzędników w Małopolsce. Nadmiar urzędników — o ile chodzi o sądy — jest unormowany przez właściwość ustroju sądownictwa małopolskiego, które zostało za staraniem b. Sejmu galicyjskiego naumyślnie rozgałęzione, a to w tym celu, by chłopom małopolskim załatwiać bezpłatnie najrozmaitsze sprawy, spadkowe, egzekucyjne, hipoteczne etc. W b. zaborze rosyjskim załatwia te sprawy instytucja „Komorników", naturalnie za grubą opłatą.

5) Gen. Springwald zapytuje w sprawie wypłaty rozmaitych zaległości emerytalnych, należących się emerytowanym zawodowym wojskowym W. P. już od dwóch lat? Delegat nie umiał dać żadnego wyjaśnienia, gdyż sprawy te są mu zupełnie obce.

6) P. Górowa żaliła się na niedolę wdów i sierót po emerytach austrjackich, ale Polaków, oraz zapytywała, czy są widoki, że ich pensje wdowie będą zrównane z pensjami wdów po emerytach polskich? Również i w tym względzie pan Delegat nie mógł dać żadnego wyjaśnienia.

7 P. Karciński z Wieliczki omawiał sprawę obniżenia kwalifikacji urzędniczych o jeden stopień niżej.

8) P. Górka w sprawie kwalifikacji zaznaczył, że zniesiono jedynie stopień „celujący" i powiedziano, że stopień „bardzo dobry" jest wystarczający. Wskutek tego niektórzy naczelnicy analogicznie obniżyli wszystkim swym podwładnym kwalifikację o jeden stopień. Co się zaś tyczy stabilizacji i uposażenia urzędników, dalej spraw emerytów i wdów oraz utworzenia Centrali Związków urzędniczych w Krakowie, to p. Górka identyfikuje się z wywodami p. p. Dr. Krajewskiego i p. Dr. Czaplińskiego w zupełności. Wreszcie dziękuje p. Delegatowi za jego otwartość i szczerość okazaną w swych zapatrywaniach na poruszone kwestje urzędnicze. Dotychczas tak szczerze i otwarcie nie przemawiał żaden z p. p. delegatów warszawskich.

9) P. Onyszkiewicz poruszył sprawę urzędników najniższej grupy, t. j. IV, którzy za czasów dawniejszych mieli tyle uposażenia, że mogli sobie pozwolić na kupno chleba z masłem, za czasów zaś polskich rządów z pensji swej, wynoszącej zaledwie 120 zł. miesięcznie, nie są w stanie kupić sobie kawałka suchego chleba dla swej rodziny.

Na zakończenie p. Delegat przyrzekł, że wszystkie postulaty małopolskich urzędników poda do wiadomości Związku Warszawskiego i postara się o współpracę w tym względzie.

Sekretarz Związku
Springwald Stanisław
gen. dyw. w st. spocz.

—oOo—

Rozporządzenia i okólniki.

Termin składania egzaminów, przewidzianych w rozporz. R. M. z dnia 26-go czerwca 1924 r., Dz. Nr. 64, poz. 63, ustalony w § 1, rozp. R. M. z dnia 23. czerwca 1925, dz. Nr. 60, poz. 426, został przedłużony do 31. grudnia 1925 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 21. października 1925. Dz. Nr. 110, poz. 787.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7-go października 1925, r. Dz. Nr. 109, poz. 773, **w sprawie zaliczenia do grup uposażenia niższych funkcjonarjuszów więziennych**, przyznaje starszym dozorcom więziennym XI, dozorcom więziennym XIII i XII, zaś pomocniczym dozorcom więziennym XIV. stopień służbowy. Rozporządzenie to zawiera także przepisy co do przemianowania do tych stopni służbowych funkcjonarjuszów więziennych, pozostających obecnie w służbie.

Doliczenie pracy zawodowej do wysługi emerytalnej.

(Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 25 września 1925 r., L. 16227/DB./Em./25).

Według § 7. rozporządzenia wykonawczego do ustawy emerytalnej (z dn. 26. marca 1924 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 32, poz. 320) powinny władze zarządzające przeniesienie w stan spoczynku funkcjonarjuszów państw., dołożyć wszelkich starań, aby wymiar emerytury nastąpił jaknajrychlej, a w wypłacie uposażenia nie nastąpiła żadna zwłoka.

Z akt, przesłanych do Ministerstwa Skarbu, wynika, iż w bardzo wielu wypadkach funkcjonarjusze państwowi, przeniesieni w stan spoczynku, albo wdowy i sieroty, pozostałe po funkcjonarjuszach państwowych, zmarłych w czynnej służbie, nie otrzymują żadnych należnych zaopatrzeń emerytalnych często przez szereg tygodni, a nawet miesięcy. Stan taki jest zdaniem Ministerstwa Skarbu nie właściwy i słusznie wywołuje niezadowolenie u osób interesowanych, jakoteż powoduje liczne interwencje członków Ciał Ustawodawczych, a nawet znajduje wyraz w prasie.

Przy rozpatrywaniu przyczyn opóźnienia wymiaru zaopatrzeń emerytalnych przyszło Ministerstwo Skarbu do przekonania, iż opóźnienie to powoduje w przeważnej części konieczność ustalenia zaliczalnej w myśl art. 97 ustawy emerytalnej pracy zawodowej lub wyjaśnienia, czy pewne okresy służby są w myśl przepisów zaliczalne do wysługi emerytalnej. Ponieważ praca ta wymaga z natury rzeczy dłuższego czasu, przeto Ministerstwo Skarbu, chcąc umożliwić osobom interesowanym możność pobierania bodaj pewnej części zaopatrzenia emerytalnego, uprasza, aby władze, upoważnione do wymiaru zaopatrzeń emerytalnych wymierzały je w takim czasie, aby w wypłacie uposażenia rzeczywiście nie zachodziły przerwy.

W tym celu należy wymierzać w porozumieniu z właściwemi władzami skarbowemi zaopatrzenia na razie za czas bezspornie zaliczalny do wysługi emerytalnej, a w sprawie zaliczenia do tejże wysługi czasu pracy zawodowej, czy też innych spornych okresów służby, poczynić z całym pośpiechem potrzebne kroki celem ewentualnego sprostowania, dokonanego poprzednio wymiaru zaopatrzenia.

Przy tej sposobności pozwala sobie Ministerstwo Skarbu zwrócić uwagę, iż akta wymiarowe powinny być należycie przygotowane i potrzebne dokumenty wraz z wykazem stanu służby dołączone, a, o ile chodzi o zaliczenie pracy zawodowej, również protokół Komisji weryfikacyjnej i ocena kwalifikacyjna.

KORESPONDENCJE.

Powiatowy Związek Pracowników Państwowych w Jaśle w dniu 25. października 1925 r. uchwalił solidarność z uchwałami, powziętemi na wiecu Związku Wojewódzkiego w dniu 18. października 1925 r., a zarazem wyraził Zarządowi i Wydziałowi Związku Wojewódzkiego podziękowanie za pracę i starania podjęte w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych i publicznych, oraz emerytów i wdów.

W czasie dyskusji przemawiali panowie: Bielski, st. radca budownictwa, Żywczak, sędzia Sądu okręg., Kasprzak, nauczyciel szk. powszechnych, Wrona, dyrektor elektrowni, Trybulski, dyrektor kanc. sąd., Mostrański, urzędnik magistratu, Brożyna, emeryt kolej., Mialovich, st. zarządca podat., Czech, st. ofic. sądowy z Gorlic i Diak, funkcjonarjusz poczt.

W dyskusji omawiano ciężkie położenie Państwa, spowodowane nieudolnością Sejmu, a zarazem postanowiono wytykać na publicznych zebraniach i wiecach nieudolność i błędy sejmu i rządu, a za pośrednictwem pisma „Jedność" szerzyć wzajemne między funkcjonarjuszami państwowymi i publicznymi uświadomienie i podawać społeczeństwu oraz właściwym czynnikom swe spostrzeżenia krytyczne.

Uznano za rzecz pożądaną, aby we wszystkich okręgach wyborczych miejscowe ugrupowania i zrzeszenia pracowników państwowych rozpoczęły już teraz przygotowania i przy następnych wyborach występowały z własnemi listami kandydatów bez względu na wynik.

Co do jasielskiego okręgu wyborczego obliczono, że sami pracownicy państwowi mogliby rozporządzać 5 do 6-ciu tysiącami głosów, i że wybranie własnego kandydata mogłoby się udać.

Komunikaty.

Oddział Krakowski „Ligi Morskiej i rzecznej" przesyła odezwę Zarządu Koła Opieki nad wybrzeżem (koło Jastarnia-Bór) i zachęca wszystkich letników, przybywających na polskie wybrzeże, aby zakładali podobne Koła, szerzyli myśl o potrzebie zorganizowania opieki, celem podniesienia, uprzystępnienia i zagospodarowania wybrzeża i ściślejszego związania go z ośrodkami Polski.

Zarząd podjął starania o założenie w „Lidze morskiej i rzecznej" osobnej Sekcji Opieki nad wybrzeżem. Zanim to nastąpi, należy się zwracać po informacje do p. G. Budzyńskiego w Warszawie ulica Krucza 43, m. 2.

Różne.

Ile kosztowała wojna światowa? Urząd statystyczny w Waszyngtonie podaje ostateczną liczbę, która wyjaśnia, ile kosztowała wojna światowa. Podług jego obliczenia wydali aljanci 163 miljardy 782 miljony dolarów, a państwa centralne 83 miljardy 347 miljonów dolarów. Ogółem tedy mała sumka 247 miljardów i 129 miljonów dolarów.

Amerykanin Harlow zliczył również straty w ludziach. Wojska aljantów zmobilizowane liczyły 41.883.810, państw centralnych zaś 22.858.810; z tej liczby padło lub było rannych 29.564.530. Procentowo ucierpiała największej Rumunja, bo ma 45% zabitych, potem Niemcy 17%; co do cyfry, to Niemcy miały zabitych 1.733.000, Rosja 1.700.000, Francja 1.357.000, W. Brytanja 908.371, Włochy 650 tysięcy. — Najlepiej z wojny wyszły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które posłały 4.800.000 żołnierzy, a mają zabitych 50.280, t. j. 1%, rannionych zaś 205.690, t. j. 4·3%. Najwyższy procent rannionych ma Francja, bo 50·72%.

—o—

Bibljografja.

„ŻYCIE URZĘDNICZE". Ukazał się październikowy numer „Życia Urzędniczego", organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Prócz stałych działów sprawozdawczych i judykatury w sprawach urzędniczych numer wypełniają artykuły: J. Kożuchowski „Solidarność i spółdziałanie", T. Szturm de Sztrom „Dlaczego urzędnicy są przeciwni inflacji?" oraz notatki: Z powodu okólnika w sprawie urzędników-studentów, St. S., — „Zadania Stowarzyszeń urzędniczych w województwie Poznańskiem, Z. Jaworskiego i ocena książki Wł. Radwana: „Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa" przez S. Czerwińskiego.

Uprasza się o uiszczenie przedpłaty za IV kwartał w kwocie 1 zł. czekiem Nr. 404.983.

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

P. Ludwikowi W. w Pruchniku. Powtórzenie egzaminu ustalającego, którego wynik był ujemny może być dozwolone tylko w wyjątkowych wypadkach, przez władze naczelne, na wniosek Komisji egzaminacyjnej. Czy taki wypadek zachodzi, ocenia władza według swobodnego uznania. Decyzja władzy jest zatem ostateczna. W razie, gdyby Pana spensjonowano — otrzyma Pan za 12 lat służby 44.8% ostatnio pobieranego uposażenia (bez dodatków na dzieci).

P. Józefowi Szk. w Brodnicy. Jeżeli chodzi o sam fakt spensjonowania, skarga do Trybunału admin. dopuszczalną jest dopiero po uzyskaniu orzeczenia Ministerstwa Skarbu, które będzie można zaskarżyć. Jeżeli zaś chodzi o doliczenie do wymiaru emerytury lat 10. z powodu trwałej niezdolności do służby, nabytej bez własnej winy po wstąpieniu do służby i utraty conajmniej 95 proc. zdolności do zarobkowania, należy zwrócić się do władzy, bezpośrednio przełożonej o zarządzenie zbadania tych okoliczności przez Komisję lekarską. Od orzeczenia tej Komisji może się Pan odwołać do Komisji lekarskiej II. instancji, o ile Pan przedłoży prywatne świadectwa lekarskie, stwierdzające stan zdrowia w sposób odmienny, niż Komisja lekarska I. instancji. (Rozp. Rady Min. z dn. 9. kwietnia 1924 r., Dz. Nr. 34 poz. 355).

P. Tadeuszowi G. w Kołomyji. Naszem zdaniem należy się Panu w VIII. stopniu służbowym szczebl b, skoro nominacja Pańska nastąpiła już po dniu 1 lipca z. r., a więc po chwili, kiedy Pan już otrzymał szczebel d. IX. st. sł., równający się szczeblowi a VIII. st. sł. Wprawdzie zamianowano Pana z ważnością od 1. lipca z. r.. to jednak nie powinno to mieć istotnego znaczenia, gdyż w razie zamianowania Pana z ważnością od 1-go stycznia 1925 r. otrzymałby Pan w VIII. st. sł. szczebel b. Wykładnia ustawy musi być zatem logiczną. Podobne wypadki rozstrzygnięto w tut. okręgu apel. na korzyść urzędnika. Zechce Pan wnieść podanie do Prezydjum Sądu apel. o przyznanie Panu szczebla b, a na wypadek odmowy wniesie w dniach 14 od doręczenia odmownej decyzji, rekurs do Ministerstwa sprawiedliwości.

Prenumeratorowi Nr. 1025. Prosimy sformułować pytania tak, aby można na nie odpowiedzieć.

P. Markowi Kr. w Rzeszowie. Nadawanie medalów waleczności, do których była przywiązaną renta, było osobistym przywilejem panującego. Choć zatem z posiadaniem orderu była połączona renta — to jednak nadanie medalu było aktem jednostronnym i nie wiąże Państwa Polskiego. Państwo Polskie, które nie uznaje obcych odznaczeń, nie przyjęło obowiązku do wypłacania rent z tego tytułu — ani też obowiązek ten nie został nałożony na Polskę traktatem w Saint Germain.

P. Michałowi S. w Jaśle. Dochodzenie nadużyć, o których Pan wspomina, musimy pozostawić władzom do tego powołanym. Głosu w tych sprawach zabierać nie możemy, gdyż nie wiemy, ile w tych pogłoskach jest prawdy. P. M. ma już rentę wymierzoną, która będzie jej przekazana w najbliższym czasie przez Pocztową Kasę Oszczędności.

P. Anieli D .w Andrychowie. Prawny obowiązek wypłacania przez Państwo Polskie rent kolejowych z czasów b. państw zaborczych nie istnieje. Wiadomo nam jednak, że Dyrekcje kolejowe otrzymały od władzy centralnej upoważnienie do wypłacania tymczasowo, aż do uregulowania sprawy o odszkodowaniach, rencistom byłych państw zaborczych zaopatrzenia, w wysokości najniższego zaopatrzenia. należącego się z powodu nieszczęśliwego wypadku pracownikom P. K. P., a to począwszy od 1. kwietnia 1924. Należy zatem wnieść odpowiednie uzasadnione i udokumentowane podanie do Dyrekcji Kolei Państwowej w Krakowie.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli Pp.: Jan Sikorski w Jurgowie 5 zł; Prof. Dr. Ziemnowicz w Krakowie 12 zł. 15 gr; Kazimierz Niźnik w Żywcu 3 zł.

Wykaz

uiszczonego pogłównego za II półrocze 1925. (Ciąg dalszy).

z Krakowa:

P. T. Funkcjonarjusze Wydziału VI. Izby skarbowej 69 zł; Prokuratury apelacyjnej 10 zł; Fabryki wyrobów tytoniowych 74 zł; Województwa 166 zł; II. Urzędu skarbowego 42 zł; Administracji akcyzy 366 zł. I. Urzędu skarbowego 64 zł; Okręgowego Urzędu ziemskiego 66 zł.

Zamiejscowi:

Pp.: Wanda i Marja Fuksówny i M. Łopatkówna 6 zł; Maciej Koemer w Wadowicach 2 zł; Kazimierz Korzonkiewicz 4 zł; Emiljan Knauer w Żmigrodzie 2 zł; Funkcjonarjusze Urzędu skarbowego w Brzesku 10 zł; Funkcjonarjusze kontroli skarbowej w Białej 12 zł; Funkcjonarjusze kasy skarbowej w Żywcu 20 zł; Funkcjonarjusze Urzędu skarbowego w Myślenicach 12 zł; Antoni Padewski, Eugenjusz Leśniak i Marceli Kozicki w Dąbrowie koło Tarnowa 6 zł; Wiktor Dutkiewicz w Grybowie 2 zł. Funkcjonarjusze Sądu powiatowego w Krościenku 48 zł; Mateusz Gołębski i Marjan Friedel w Wadowicach 4 zł; Urzędnicy Sądu w Tarnowie 84 zł; Aleksander Kisielewski w Nowym Targu 2 zł; Koło sztygarów w Bochni 30 zł; Naczelne Kierownictwo budowy Zakładu wodnego na Sole 2 zł; Państwowy Zarząd wodny w Nowym Sączu 2 zł; Stanisław Rogalski w Wieliczce 2 zł; Kazimierz Niźnik, Jan Janowski, Józef Stasik, Józef Olear i Jan Martusiewicz w Żywcu 10 zł: Funkcjonarjusze Kasy skarbowej w Nowym Sączu 21 zł.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor naczelny i odpow.: R. Zawiliński.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.